

## **Prowokacja nie dla każdego**

Autor tekstu: **Kacper Strykowski**

Włoski twórca malarstwa metafizycznego Giorgio de Chirico powiedział niegdyś, iż formuła sztuki nowoczesnej stała się bardzo prosta, polega na prowokacji i reklamie. Słowa te były jednocześnie charakterystyką rodzącego się futuryzmu, który malarz obserwował przebywając w 1909 roku w Mediolanie. To właśnie futuryści już sto lat temu zapoczątkowali prowokacyjny trend, który okazał się znakomitą formą przekazu nie tylko sztuki, ale przede wszystkim zawartej w niej myśli. Przesłanie jakie prezentowali w swych kontrowersyjnych wystąpieniach, poprzez wywołany skandalem rozgłos, promował ideę patrzenia w przyszłość. I gdyby nie szokujące opinie publiczną wystąpienia, pewnie nikt nie dowiedziałby się o ich twórczości.

Obserwacja de Chirico choć zauważona jeszcze w czasach jego odległej młodości, wciąż pozostaje drogą do sukcesu medialnego, zdobycia popularności i promowania sztuki i myśli. Choć ulegająca skrajnym przemianom sztuka na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci zmieniła zarówno odbiorcę jak i formę, to zasada jej przemycenia do jak najszerszego odbiorcy pozostaje taka sama. Dzisiaj jest to nic nie warta popkultura, która zatraciła niestety pierwotny sens przekazania sztuki ambitnej i myśli rozwijającej, na rzecz wyłącznie zdobywania masowego, ogłupionego odbiorcy. Dlatego znakomita forma przekazu jaką jest prowokacja, niegdyś charakteryzowała się określonym poziomem intelektualnym, przez co poprawnie rozumiana była jedynie przez nielicznych. Dzisiaj jej pojęcie uległo znacznej degradacji, przez co choćby ambitne próby prowokowania społeczeństwa, bądź też danych grup społecznych, kończą się oskarżeniem o permanentną głupotę, prostackość i infantylizm.

Dzisiejsza, skomercjalizowana rękami mass mediów rzeczywistość na całym świecie, narzuca niejako obowiązek prowokowania tym, którzy chcieliby w jakiś sposób zaistnieć. By wypromować muzykę, film, o formie pisanej już nie wspominając, nie wystarczy stworzyć dobry, merytoryczny materiał. Potrzebne jest wydarzenie, które przyciągnie masowego odbiorcę, coś, co zwróci uwagę i przyciągnie klienta. Wielokrotnie mogliśmy się też przekonać o tym, że tzw. event (ang. wydarzenie), przewyższa zorganizowaniem sam materiał, który ma promować. Dochodzi do przerostu formy ponad treść, co wywołuje z kolei prowadzący donikąd, prowokacyjny wyścig. Prowokacja — pod warunkiem jej właściwego użycia — może być znakomitą narzędziem, ale nigdy nie celem samym w sobie.

Obserwując współczesne media, zasady ich funkcjonowania oraz treść jaką się kłopotczą, odczuwam potrzebę rozgraniczenia dwóch modeli prowokacji. Wśród zdemoralizowanych ideowo skandali odwołujących się do przyziemnych, ludzkich instynktów, odnaleźć można niezwykle rzadko, a jednak, prowokację na wzór tych pierwotnych – ambitną. Prowokację, która przeciętnego widza znów rozczaruje, każe nazwać prymitywną, lecz pojedynczego zaciekawia. Tworzy nam się drugie znaczenie prowokacyjnego działania, które nie każdy potrafi dostrzec. By więc móc odróżnić działania skupiające się jedynie na przyciągnięciu klienta od tych, które nakazują namysł, poznanie nowych faktów, poglądów, zdobycia wiedzy, należy wyróżnić prowokację pozorną i niepozorną.

Pierwszą oceniamy po pozorach, nie doszukując się w niej konkretnych zamysłów, ukrytych myśli, żadnego przesłania, które miałoby kolejny, skonkretyzowany cel. Prowokacja niepozorna natomiast, to mający dwa znaczenia obraz skierowany do inteligentnej, a więc elitarnej grupy społecznej.

Kuba Wojewódzki, dziennikarz muzyczny i showman, znany z kontrowersyjnych wypowiedzi, prowadząc swój autorski program bardzo często nawiązuje do aktualnych wydarzeń świata polityki,





ale również zakorzenionej w społeczeństwie polskim mentalności, którą w satyryczny sposób rozbiiera do naga, prezentując ostatecznie całą, choć pozornie zabawną to jednak przygnębiającą. W sposób kontrowersyjny omawia incydenty, które właśnie w mentalności odnajdują przyczynę. Pozornie wyśmiewa i karykatyzuje problemy takie jak zakrawający o ksenofobię brak tolerancji względem odmiennych orientacji, czy teoretycznie stereotypowe, a jednak wciąż żywe cechy narodowe, chociażby nadużywanie alkoholu, czy ślepe zapatrzenie w instytucje kościoła katolickiego. Wszystko to opisuje z pozycji obiektywnego obserwatora, mimo że jest częścią krytykowanej społeczności. Świadczy to o niezwykle cennym

dystansie do spraw, których znamienita większość nie potrafi właśnie postrzegać w spokojny, zdystansowany i obiektywny sposób. To Wojewódzkiego wyróżnia, bo potrafi śmiać się z własnego otoczenia, z świata, którego jest uczestnikiem, a ostatecznie również z samego siebie. Choć w zachodnioeuropejskich kulturach wydawałoby się to zupełnie normalne, u nas budzi emocje pozytywne, bądź negatywne – w zależności od rozpoznania prowokacji pozornej od niepozornej. Kuba Wojewódzki choć przez większość oceniany jako błazen, odnajduje nieliczną publikę, która zdaje się rozumieć drugi, ukryty sens jego prowokacji. Atakując narodowe wady w sposób przesadnie przekoloryzowany, tak naprawdę znakomicie je ukazuje. Udowadnia, że wbrew temu co niektórym mogłoby się wydawać – one wciąż są i wciąż kierują naszym społecznym życiem.

Sprowokować, czyli jak wskazuje definicja: zezłościć, wyprowadzić z równowagi, wywołać konkretne, najczęściej negatywne działanie. Są to właśnie emocje wywołane po nieprawidłowym, bądź niedostatecznie głębokim odczytaniu prowokacji. W pełni rozumiana prowokacja niepozorna wywołuje emocje pozytywne, myślowe. W tym pożądanym przeze mnie znaczeniu, sprowokować, oznacza skłaniać do myślenia. Taki właśnie pozytywny ma zamiar prowokacja – ma nauczyć myślenia, głębszej niż pozorna interpretacji działań.

Co jednak przykre, znacznie więcej mamy w publicystyce czy to rozrywkowej czy zupełnie poważnej, politycznej, tandetnych prób prowokowania, kiczowatych zabiegów kolorowania tego, co szare i przykre oraz kiepskiego odgrywania min kompletnie nie odpowiadających realiom. Znacznie łatwiej wymieniać telewizyjne, radiowe i prasowe tytuły, które niejako w nurcie antyspołecznej propagandy, emitują audycje o żenującym poziomie. Natłok tego typu publicystyki sukcesywnie dąży do ogłupienia społeczeństwa, które na pozór powinno być na tego typu zabiegi przeczulone. Okazuje się jednak bardziej naiwne, niż przezorne.

W tej niewyszukanej, a jednak niosącej drugie podłoże merytoryczne formie publicznej prowokacji, odnajduję wyjątek, który choćby nie zawsze dobierał najlepsze możliwe rozwiązania, to jednak działał na potrzeby myślowego rozgłosu. Wbrew pozorom, bo wielu nazywa go wciąż niegodnym urzędów jakie sprawuje. Mowa o politycznej gwiazdce drugiego, choć za sprawą okazyjnych wystąpień, pierwszego planu, Januszu Palikocie, pośle na Sejm ubiegłej i aktualnej kadencji. Co rusz dostarcza nam on cytatów świadczących o tym, że świat polityki wciąż pozostaje brudną walką na szczycie, ale również interesujących happeningów poglądowych, które przyciągają wszystkich: zwolenników i przeciwników jego obozu politycznego. Osobiście skoncentruje się nie na poglądach, a formie przekazu myśli, sposobie, który pomaga mu być zauważonym w niemal wszystkich, śledzących choćby pobieżnie wydarzenia polityczne domach. Założenie koszulki z hasłem „Jestem gejem”, prezentacja na telewizyjnej wizji wibratora w kształcie penisa, czy świńskiego ryja, to prowokacje, które zniesmaczają, bądź bawią, zaraz potem skłaniają do myślenia. Można by rzec, iż jest to myślenie na miarę politycznego sloganu, jednak to znów zaledwie pozory. Kiedy zastanowimy się dokładniej nad zamiarem jaki miał autor oryginalnych prezentacji, dojdziemy bardzo szybko do wniosku, że chciał przyciągnąć przed telewizory jak największą publikę. Ale, gdy ci wszyscy ludzie z mniejszym lub większym zaciekawieniem, zażenowaniem (?) oglądali występ, siłą rzeczy dowiadywali się o podmiocie publicznego dyskursu. Dowiadywali się o myśli, jaką chciał Palikot przekazać, o poglądach, z którymi choć nie trzeba się zgadzać, należy przynajmniej oddać co jego, za formę. Taki właśnie był drugi, najważniejszy cel polityka: przemycić do narodu swój pogląd.

Ale nie każdy dojdzie do etapu refleksji i zwrócenia uwagi na myśl, pod przykrywką pół poważnego działania. Przewaga zakończy podziwianie spektaklu zaraz na początku, gdy okaże się on zbyt skomplikowany, bądź zwyczajnie idiotyczny.

Prowokacja jednak, mimo to, staje się niezwykle interesującym narzędziem do przekazu myśli, co tworzy pomiędzy nią a kolokwializmem bardzo bliskie pokrewieństwo. Wplatając bowiem w prowokacyjny akt nutę kolokwialnego opisu (nie)rzeczywistości, otrzymujemy zdwojony efekt, który jeszcze lepiej opisuje punkt widzenia, jaki chcemy przekazać. Były parlamentarzysta, wciąż polityk, Janusz Korwin-Mikke, często stosuje w swej publicystyce kolokwialny i karykaturalny obraz właśnie po to, by w ten sposób odbiorca łatwiej zrozumiał omawiany problem. Przesadzając możemy swobodnie rozpisać i omówić wszystkie cechy, na zakończenie jedynie dodając, że zjawisko to funkcjonuje w mniejszym, nie tak szczegółowym stopniu.

Prowokacyjny ton niesie jednak za sobą konsekwencje. Przede wszystkim możemy narazić się większości, która nie doczeka się głębszej analizy, drugiej, ukrytej myśli prowokacyjnej. Dla intensywnie proponowanej przez media formy interpretacji, będzie to właśnie błazeńskie zachowanie osób, które zamknięte w swym majestacie winny posługiwać się jedynie poważnym, merytorycznym językiem nazewnictwa i wygłaszania poglądów. Swoista „cenzurka medialna”, daje tym samym do zrozumienia, że, by społeczeństwo pojęło, trzeba mówić jasno i jednoznacznie. Wiadomym jest też, że grupę słabo wykształconej większości społeczeństwa, którą niekoniecznie charakteryzuje zdroworozsądkowa wymiana poglądów, debata wyrażona słowami, a raczej dobitne przekazanie swoich – w uważaniu – jedynie słusznych racji. Niesie to więc ryzyko utraty nienaruszalności osobistej. Również zbyt częste sięganie po prowokację, może doprowadzić do utraty wiarygodności, swoistej powagi, czy nawet zaufania odbiorców.

Niemniej forma ta jest jedną z najbardziej zaawansowanych form publicznego występu, przekazu myśli konkretnej, bądź też otwartej, ukrytej. W swej złożonej budowie odnajduje odbiorcę godnego dyskusji, niegodny bowiem prowokacji nie rozumie. Pozwala więc nie tylko przemycić informacje, ale wystawia też ocenę naszym odbiorcom, rozmówcom. Wskazuje na ich dystans do własnej osoby oraz umiejętność czytania zakodowanego, przekształconego obrazu, który paradoksalnie okazuje się skuteczniejszy.

### **Kacper Strykowski**

Urodzony 20 sierpnia 1990 r. w Dębicy. Mieszka w Mielcu. Uczeń III Liceum ZST. Najważniejsze zainteresowania to: polityka, dziennikarstwo oraz piłka nożna.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 11-01-2009)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6299) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6299>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw

Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racionalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racionalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)